

Wywiozą nam śmieci i wymiota kieszenie

► W lipcu śmieciowa rewolucja i podwyżka cen. W Sączu będzie najdrożej?

Iwona Kamieńska

W gminie Słupnice (pow. limanowski) stawka za wywóz śmieci wynosi dwa i pół złotego od osoby. Choć Słupnice,

podobnie jak inne samorzady gminne, szykują się do śmieciowej reformy wymuszonej przez nowe prawo, to miejscowi urzędnicy już teraz obiecują, że dużo drożej nie będzie. Tymczasem prezydent Nowego Sącza ostrzega, że

lokalna opłata za wywóz odpadów może wynieść 20 zł od osoby. Sam koszt funkcjonowania systemu naliczania i poboru śmieciowego podatku miasto oszacowało na 12 mln zł. Do obsługi formalności związanych z wprowadz-

niem tej opłaty trzeba będzie zatrudnić dziesięciu dodatkowych urzędników.

– Cóż, Nowy Sącz jest drogi, bo ma ładny rynek, lampki na drzewach kosztują, więc sądeczanie muszą mieć wysprzątane w kieszeniach.

My kalkulujemy opłatę śmieciową na 4,5-5 złotych od osoby – komentuje wójt sądeckiego Chełmca Bernard Stawiarski. – Nawet gdyby nasza gmina musiała dopłacić do wywozu śmieci, stać nas, aby utrzymać niską cenę.

Posprzątają śmieci i kieszenie

► W lipcu 2013 r. zapłacimy więcej za wywóz śmieci. Gminy w regionie chcą zaoszczędzić mieszkańcom kosztów. W Nowym Sączu może być dużo drożej

Iwona Kamieńska

Gdy przed laty podsadeckie gminy organizowały referendum i wprowadzały śmieciowe podatki, Nowy Sącz czekał na ustawę, która nakaze wprowadzenie podatku bez głosowania mieszkańców. Ustawa jest, ale nie wiadomo jeszcze, ile za nią zapłacimy, kiedy wejdzie w życie w lipcu 2013 r.

Na razie radni Nowego Sącza ustalili, że wysokość opłaty za śmieci będzie zależna od ilości zużytej wody w każdym gospodarstwie. Urzędnicy podliczyli, że obsługa maszyny do „obróbki” nowego podatku będzie kosztowała 12 milionów złotych rocznie.

Radny Jan Opito, który pełni również funkcję dyrektora wydziału ochrony środowiska w starostwie powiatowym, potrafił jednak skalkulować szacunkową wysokość nowego podatku. Skorzystał z opracowań opatrzonych autografami miejskich urzędników.

– Wystarczy te 12 milionów podzielić przez 12 miesięcy i liczbę ludności. Wychodzi około 12 złotych od osoby – mówi.

Na próbę takiego „wróżenia” oburzył się prezydent miasta Ryszard Nowak.

– Jeśli po przetargu na wywóz śmieci okaże się, że najniższa oferowana przez firmy stawka to 20 złotych od osoby, to tyle, niestety, mieszkańcy będą musieli zapłacić – komentował po dyskusji w ratuszu na temat śmieciowej reformy. – Uderzy to w najbardziej potrzebujących, być może trzeba będzie uruchomić pomoc dla nich, ale taką ustawę wymyślił rząd PO.

Gminy, które podatek już wprowadziły, muszą skorygo-



Widok z lotu ptaka na wysypisko odpadów w nowosądeckiej dzielnicy Zabelcze. Tutaj trafiają wszystkie śmieci komunalne z miasta

wać system odbioru odpadów, ale wśród wójtów i burmistrzów z regionu nie znaleźli się tak odważnie godzących się na podwyżki, jak prezydent Nowego Sącza.

W Słupnicach każdy mieszkaniec gminy płaci miesięcznie dwa złote z groszami za wywóz śmieci.

– Nie zamierzamy drastycznie podnosić opłaty – mówi skarbnik gminy Jan Więcek.

W Muszynie opłata wynosi 5 złotych – również od osoby.

– Radni wstępnie skalkulowali koszty wprowadzenia zmian – wyjaśnia burmistrz Muszyny Jan Golba. – Wychodzi na to, że nowa stawka zostanie ustalona na poziomie sześciu złotych od osoby. Nie będziemy bawić się w liczenie opłat na podstawie zużycia wody, bo ludzie czer-

pią wodę także z własnych studni.

Gmina Chełmec podobnie jak Nowy Sącz nie miała dotąd podatku śmieciowego. Każdy z mieszkańców podpisywał indywidualnie umowy z firmą odbierającą odpady.

– Opłatę ustalimy pod koniec listopada, ale już teraz mogę zadeklarować, że nie będzie wyższa niż 4,5-5,5 złotych od mieszkańca – mówi wójt Chełmca Bernard Stawiarski.

Na pytanie czy nie boi się, że żadna firma nie zaoferuje stawki wywozu, która pozwoli skalkulować opłatę na takim poziomie Stawiarski rzuca krótko: – Jeśli będzie trzeba gmina dopłaci ludziom do wywozu śmieci. Stać nas na to nawet gdyby trzeba było wyrównać do 9 złotych.

Dla segregujących rabaty

Radny Jan Opilo powątpiewa, czy gminy poradzą sobie z utrzymaniem niskich opłat, o jakich mówią Jan Golba i Bernard Stawiarski.

– Nowy system nakłada na gminy obowiązki, które wiążą się z kosztami. Aby obsłużyć cały system od naliczania po egzekucję opłat oszacowano, że trzeba zatrudnić jedną osobę na każde osiem tysięcy mieszkańców. W przypadku Nowego Sącza jest to dziesięć dodatkowych etatów potrzebnych tylko na potrzeby „śmieciowe”. Okoliczne gminy nie biorą także pod uwagę, że trzeba

skalkulować nakłady na budowę regionalnej instalacji zagospodarowania odpadów – wyjaśnia. Nowe prawo wymuszające powszechne opłaty za wywóz śmieci z założenia ma skłaniać ludzi do skrupulatnej segregacji odpadów. Ci, którzy będą konsekwentnie segregować, będą mogli liczyć na zniżki.

– Z badań specjalistów zajmujących się tymi zagadnieniami wynika, że motywujący do segregacji rabat musiałby być większy niż 30 procent. Do tego powinniśmy dążyć – dodaje Opilo.